

PORANNA

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.
Adres dla telegr.: SEBA. Lwów.

Numer oddzielny:
we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazowa 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ
są zamieszczone na czole części
inserterowej.

Nr. 213.

Lwów, wtorek 8. sierpnia 1911.

Rok 1.

Ustąpienie ministra wojny?

Wiedeń. (Tel. wł.). Odnośnie do rzekomej dymisji br. Schönaicha pisze „Zeit“: Stosunek między br. Sch. a następcą tronu już od dłuższego czasu jest niedobry. Zachwianie ministra wojny znalazło swój wyraz także w jego usunięciu się od uroczystości spuszczenia na wodę dreadnoughta „Viribus unitis“, a trudności, z którymi spotykało się ze strony opozycji załatwienie sprawy reformy wojskowej, spowodowały dalsze zachwianie stanowiska ministra wojny.

Podług wiadomości, jakie otrzymujemy z Węgier, należy przypuścić, że br. Schönaich nie wróci już z urlopu na stanowisko ministra wojny. Jest to tem prawdopodobniejszem, ile że manewry cesarskie odbędą się w tym roku w jesieni pod kierownictwem arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Zmienić gabinet, czy nie?

Praga. (Tel. wł.). W rozmowie z współpracownikiem dziennika „Samostatnost“ wyraził się pewien czeski polityk, który był członkiem komisji ugodowej czeskiego sejmu, że ubiegła sesja Izby poselskiej stanowi pewnego rodzaju zawieszenie broni między rządem a czeską delegacją. Czescy posłowie przez swe stanowisko wobec rządu pokazali swą dobrą wolę. Br. Gautsch okazał się człowiekiem o wybitnych zdolnościach politycznych i dlatego nie można uważać za beznadziejną akcję, której on się podjął wspólnie z ks. Thunem.

W każdym razie wydawałoby się celowem, gdyby jeszcze przed wdrożeniem nowej akcji ugodowej czesko-niemieckiej przystąpiono do rekonstrukcji gabinetu, w którymby zasiadali parlamentarzyści czescy i Niemcy. Utworzenie takiego parlamentarnego albo przynajmniej nawpół parlamentarnego gabinetu należałoby powitać z radością. Ten gabinet nie miałby innego zadania, jak tylko przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej, a mógłby dla dalszego biegu sprawy mieć niepoślednie znaczenie, ile że rząd musiałby kierownictwo pertraktacji wziąć w swoje ręce a nie, jak to miało miejsce za br. Bienertha, grać rolę bierną. Z własnego doświadczenia wyraża ów polityk przekonanie, że zeszłoroczne pertraktacje byłyby osiągnęły zupełnie inny rezultat, gdyby nie postępowanie rządu, zupełnie w tej sprawie obojętne. Czy obecny prowizoryczny gabinet jest powołanym i kompetentnym do przeprowadzenia pertraktacji w sprawie ugody czesko-niemieckiej — należy wątpić.

Natomiast wskazuje organ czeskich agrarysów „Venkov“ na to, że taktyka czeskich agrarysów nie zmieniła się w niczem i że czescy agrarysowie tak jak przedtem muszą obstawać przy tem, aby przed przywróceniem zdolności do pracy sejmu czeskiego nie myślno o utworzeniu nowego koalicyjnego gabinetu.

Wizyta.

Praga (TBK.). Wczoraj przybyło tu około 50 burmistrzów miast niemieckich.

Sankcya ustaw.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych opowiadają, że sankcyonowanie ustawy bankowej w obu Izbach Rady państwa załatwienie i ustawy o addycjonalnym układzie w systemie monetarnym i walutowym (wybijanie jedno- i dwukoronowych monet) już jutro nastąpi. Bezpośrednio potem, a więc jeszcze w ciągu tygodnia, nastąpi ogłoszenie obu tych ustaw.

Nowe organizacje katolickie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zostało tu postanowione założenie nowej klerikalnej organizacji „Wielko-austriackiej patriotycznej Ligi“. Organizacja będzie występowała jako bezpartyjne wyborcze towarzystwo katolickie, a ma na celu popieranie odpowiednich katolickich kandydatów i stworzenie niezależnej katolickiej prasy. Oprócz tego ma organizacja ta na celu kontrolowanie działalności posłów katolickich w parlamencie. Nie będzie ona zwalczać stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i wogóle zachowuje charakter bezpartyjny jako polityczny organ katolickiego ludu, będzie jednak szukała związku z austriackim episkopatem. Założone będą sekretaryaty krajowe ligi pośród wszystkich 8 narodów austriackich, a więc także w Galicyi dla Polaków i dla Rusinów.

Wiedeński sekretaryat zajmie się już w jesieni wyborami do wiedeńskiej Rady gminnej.

Praga. (TBK.). Przedwczoraj wieczorem ukonstytuowało się tu stronnictwo narodowe katolicko-konserwatywne. Program tego stronnictwa jest tak ułożony, iż może ono połączyć wszystkich tych Czechów katolickich, którzy się nie zgadzają z programem i kierownictwem istniejącego dziś stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Praga. (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się posiedzenie poufne, mające na celu sprawę organizacji czesko-konserwatywnej katolicko-narodowej partii. Nowa partya powołuje do współpracownictwa czeską historyczną szlachtę i żąda, aby duchowieństwo pracowało w duchu konserwatywnych zasad. Prezydentem stronnictwa został prałat dr. Burjan. W skład wydziału wchodzi szereg wybitnych konserwatystów.

Więc zauważono p. Sylwestra.

Londyn. (Tel. wł.). Konserwatywny poseł Rowland Aunt wniósł w Izbie gmin następującą interpelację: Czy premierowi wiadomo, że prezydent nowowybranej austriackiej Izby posłów radzi swym rodakom, aby się połączyli z Włochami i Francją celem złamania potęgi Wielkiej Brytanii? I czy premier chce się zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazanem zwołać do Haagi nową konferencję pokojową, któraby tym wojowniczym kierownikom Austrii wlała trochę zasad pokojowych?

Sekretarz Grey odpowiedział: Widziałem sprawozdanie z tej mowy, a jeśli sprawozdanie to jest prawdziwe, to mówca był źle poinformowany. Nie widzę powodu zwoływania kon-

ferencji na skutek podobnych mów, bo nigdy nie bylibyśmy bez konferencji. (Wesołość).

Cesarz w Ischlu.

Ischl. (Tel. wł.). Cesarz przyjął w niedzielę na audyencji ambasadora przy Kwirynale hr. Mereya i posła austro-węgierskiego w Atenach, hr. Brauna. Po audyencji zaprosił ich na obiad do willi.

Z Węgier.

Ze Sejmu.

Budapeszt (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożył minister Szekelyi 3 projekty ustaw: o konwencji konsularnej, zawartej z Bułgaryą, o układzie z Bułgaryą odnośnie do wydawania zwykłych przestępców i wreszcie o szeregu kwestyi prawnych postępowania cywilnego i wykonywania wyroków sądowych, jak również o postępowaniu konkursowem w sądach cywilnych i handlowych.

Sprawy zagraniczne.

Traktaty wojenne zagrożone.

Kolonia. (Tel. wł.). „Köln. Zeitung“ donosi z Waszyngtonu, że losy układów rozjemczych są wątpliwe, ponieważ rząd dał na nie swe przyzwolenie bez zapytania się komisji senatu.

Senatorowie obawiają się, że Chiny i Japonia poruszą kwestyę wychodźstwa. Przeważa zdanie, że ratyfikacja układów przez senat nastąpi, ale nie w najbliższym czasie.

Sępy się godzą.

Ustalenie równowagi.

Paryż. (Tel. wł.). W tutejszych dobrze poinformowanych kołach potwierdza się wiadomość, że podstawę dla porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie marokańskiej już obecnie znaleziono. Mianowicie powtarza się wersja, że Francya ma otrzymać od Niemiec wolną rękę w Marokku odnośnie do stosunków politycznych, podczas gdy gospodarcze interesy Niemiec zostaną przez Francję utwierdzone. — Oprócz tego nastąpi na rzecz Niemiec dokładne ograniczenie granic Kamerunu, jednakże w ten sposób, że Niemcy nie otrzymają żadnego nowego portu na atlantyckiem wybrzeżu. Dalej zatrzyma Francya prawo pierwokupu w belgijskiem Kongu, a Niemcy tylko na krótkiej przestrzeni będą sąsiadami belgijskiego Konga.

A więc odstępują część Konga.

Paryż (Tel. wł.). Jak donoszą, wszedł o-

becnie rząd francuski w porozumienie z towarzystwami eksploatacyjnymi, znajdującymi się w francuskim Kongu i zawiadomił je o zamiarze odstąpienia pewnej części obszaru Konga Niemcom. Towarzystwa te zajmują się obecnie wygotowywaniem swych żądań odszkodowania, jakie mają zamiar skierować do rządu francuskiego.

Ton niemiecki i uprzejmość francuska.

Berlin (Tel. wł.) Odnośnie do przesilenia w kwestyi marokkańskiej donoszą, iż poprzedni tydzień przedstawiał niebezpieczeństwo zerwania układów toczących się między rządem francuskim a niemieckim, kiedy Kiderlen-Wächter przywołał od cesarza przyzwolenie na ton i charakter pertraktacji. Dopiero Cambon wywarł presję na rząd francuski, aby względem życzeń niemieckich był więcej uprzejmym. To podziało też znacznie na szybszy bieg pertraktacji.

Włochy o porozumieniu.

Rzym. (Tel. wł.) Cała rzymska prasa wita możliwość pomyślnego załatwienia kwestyi marokkańskiej i z zadowoleniem odnosi się do porozumienia francusko-niemieckiego. „Popolo Romano” oświadcza, że wszystkie państwa będą uważały porozumienie między temi państwami za gwarancję dla europejskiego pokoju. Pismo „Vita” podnosi, że ludność francuska bardzo spokojnie przyjmuje wiadomości o porozumieniu, mimo powolnego biegu pertraktacji.

Hiszpania w Marokku.

Berlin. (Tel. wł.) „National-Ztg.” donosi z San-Sebastian: Jenerał Loque oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że hiszpańskie wojska, wysłane obecnie do Larasz, mają tylko zastąpić słabych żołnierzy i tych, którzy właśnie ukończyli służbę wojskową. Wiadomość o odwołaniu pułkownika Sylwestra i o zbliżeniu niemiecko-hiszpańskim są bezpodstawne.

Na Bałkanach prawie całkiem jasno.

Powrót Malissorów.

Cetynia (Tel. wł.) Przedwczoraj powróciło do ojczyzny blisko 2000 Malissorów ze szczepu Tuzi, a 1000 ze szczepu Gruda. Szczep Klementów miał wczoraj udać się w drogę do ojczystych wiosek.

Cetynia (TBK.). Do niedzieli powróciło do domu 7000 Malissorów.

Urzędowe uznanie dla siebie.

Cetynia. (TBK.) Urzędowy dziennik „Glas Crnogorca” omawiając koncesye, udzielone Malissorom, których powrót do domu — jak wiadomo — już się rozpoczął, stwierdza, że Czarnogóra w krwawym dramacie Malissorów odegrała ciężką, ale pełną zaszczytu rolę, dając schronienie emigrantom. Czarnogóra od pierwszej chwili usiłowała skierować na drogę dyplomatyczną żądania Malissorów i pragnęła utrzymania spokoju nad granicą. Słowem Czarnogóra zdobyła dla siebie uznanie za swe postępowanie nie tylko w Albanii i Turcyi, ale w całej Europie.

Cetynia. (TBK.). (Urzędownie). Podana przez dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby Czarnogóra żądała odszkodowania pieniężnego za schronienie dane Malissorom, jest nieprawdziwa. Czarnogóra udzieliła Malissorom gościnności, a chociaż jest krajem biednym, to jednak za swą gościnność nie domaga się zapłaty pieniężnej.

Polityka Anglii w Izbie gmin.

Londyn. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej dep. Mason (liberał) zapytał rząd, czy Anglia, jako jedno z największych mocarstw, które podpisały umowę w Algeciras, nie uważa za wskazane, celem usunięcia wszelkich przeszkód dla handlu i kredytu, zwołanie nowej konferencji w sprawie marokkańskiej.

Sekretarz Grey odpowiedział, iż pragnie, aby dep. Mason zadowolił się oświadczeniem, jakie w tej sprawie złożył już Asquith.

Po interpelacji deputowanego Aunta (przyczonej wyżej, przyp. Red.) zabrał głos Balfour.

Na zapytanie Balfoura o termin, w którym przedłożono królowi prośbę o powołanie nowych członków Izby wyższej Asquith odpowiedział, że prośbę o powołanie ich przedłożył królowi w chwili, kiedy lordowie poczynili wniośki co do zmiany bilu parlamentarnego. Prośba ta została przyjęta. Między królem a ministrami odbyły się konferencje poufne. Do sprawy tej mowca wróci w ciągu dyskusyi.

Balfour czyni wniosek o udzielenie gabinetowi votum nieufności, bo ministrowie nadużyli swego prawa jako doradcy korony i stanęli w sprzeczności z zasadami konstytucyi.

Krytyczne położenie na Krecie.

Konstantynopol (TBK.). „Tanin” donosi, iż z powodu manifestacji opozycji na Krecie flota turecka otrzymała rozkaz, aby była przygotowana na wszelkie ewentualności i nie opuszczała wód morza Egejskiego.

Kurtoazya królestwa Hiszpanii wobec republiki portugalskiej.

Madryt (Tel. wł.). Z Walencji donoszą, iż odeszło stamtąd 100 żołnierzy kawalerii do miejscowości na granicy portugalskiej, aby przeszkodzić przemycańcu broni. Gubernator Orense spowodował wydalenie 50 emigrantów portugalskich, którzy organizowali się wojskowo. Także pewien duchowny nazwiskiem O. Antonio został z powodu agitacji monarchistycznej wydalony.

Centralna komisya zabytków sztuki. Wczorajsza „Wiener Zeitung” ogłasza w części nieurzędowej statut centralnej komisji zabytków sztuki, która wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez cesarza.

Ewentualność dymisji gabinetu tureckiego.

Konstantynopol. (TBK.). Jak dzienniki donoszą położenie gabinetu jest zachwiane. Przyczyniło się do tego żądanie Albańczyków mahometańskich w sprawie przyznania im najważniejszych ustępstw, jakie dano Malissorom.

Podobno rząd zapewnił był Albańczyków, że Malissorom nie przyzna żadnych ustępstw. Dzienniki donoszą, iż na czele ewentualnego nowego gabinetu stanie Said basza, prezydent senatu. Gabinet ten będzie tylko przejściowy. Po rozwiązaniu Izby i nowych wyborach przyjdzie do steru nowy gabinetu czysto młodoturecki.

Z zaboru i caratu.

Pogrom złodziei.

Petersburg. (Tel. wł.) Senator hr. Medem oddał do sądu karnego około 1000 urzędników sybirskiej kolei, oskarżonych o przekupstwa i wymuszenia.

Różne.

Strajki w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Strajk portowy przybrał w ciągu dnia wczorajszego jeszcze większe rozmiary. Popołudniu znajdowało się w strajku przeszło 50 tysięcy robotników dokowych i złączonych z nimi robotników transportowych i ładowników węgla.

Oprócz tego jeszcze 25 tysięcy innych robotników zostało przez strajk zmuszonych do bezrobocia.

Strajk 24 tys. tragarzy doprowadzi prawdopodobnie wkrótce do bardzo nieznosnych stosunków. Okręty leżą w długim rzędzie w dokach, a żadna ręka nie poruszy się, aby je wyładować. W halach towarowych piętrzą się

frachty, podczas gdy handlarze czekają na towary. Linie kolejowe cierpią również wskutek strajku tragarzy, ponieważ ci nie chcą frachtów przeznaczonych dla parowców władowywać na doki.

Już dziś dał się odczuć brak mięsa, tak, że ceny poszły znacznie w górę.

W niedzielę odbył się mityng w którym wzięło udział 14.000 ludzi. Jeden z mowców obwieścił wyrok sądu rozjemczego, według którego robotnicy dokowi otrzymać mają żądane podwyższenie płacy. Jednakże strajk potrwa mimo to dalej, dopóki i żądania innych kategorii robotników nie zostaną uznane.

Przypuszczają, że dziś w strajku będzie 600.000 ludzi.

Układy między rozmaitemi kategoriami robotników a pracodawcami rozpoczną się dziś. Strajk rozciągnął się już na prowincję.

Liverpool. (TBK.). Strajk tragarzy kolejowych rozszerza się i objął 12.000 ludzi. Zachodzi obawa, że strajk ten przeniesie się także na inne tow. kolejowe i może spowodować przerwę w ruchu kolejowym.

Londyn. (TBK.). Przypuszczają tu, że strajkować będzie 6000 ludzi. Pertraktacje między rozmaitemi kategoriami robotników a pracodawcami dziś się rozpoczną.

Londyn. (TBK.). Strajk służby kolejowej w Liverpools rozszerza się z niepokojącą szybkością. Wczoraj strajkujący urządzili pochód demonstracyjny ze stacji do stacji. Domagają się 54 godzin pracy w tygodniu i podwyższenia płacy o 2 szylingi.

CHOLERA.

Cholera w Tryeście.

Wiedeń (TBK.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że dnia 7. bm. stwierdzono w Tryeście trzy nowe wypadki cholery.

Cholera w Albanii.

Konstantynopol (TBK.). Wysłano stąd specjalną komisję sanitarną do Ipeku.

Pożary.

Konstantynopol (TBK.). Ubiegłej nocy w Kadikoei zniszczył pożar 20 domów, między nimi budynek szkoły francuskiej.

Upały.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś na nowo powróciły gorąca, chociaż już nie tak silne jak w ostatnich dniach.

W południe było w cieniu 34 stopni. Z Austrii i z Tyrolu nadchodzą wiadomości, iż gorąca trochę ulżyły. Z tychże samych okolic donoszą o znacznych pożarach.

Burza w Czechach.

Praga (TBK.). Onegdaj wieczorem przeciągnęła nad Pragą i okolicą burza z gradem i oberwaniem chmury. Burza wyrządziła znaczne szkody i liczne przerwy w komunikacji. Spowodowała także kilka wypadków.

Papież chory.

Rzym. (TBK.). „Osservatore Romano” ogłasza następującą notę: Papież, który po ostatniej przypadłości krtani zupełnie miał się dobrze, cierpi od wczoraj na lekki reumatyzm w prawem kolanie. Na skutek rady lekarzy papież nie weźmie udziału w uroczystościach z okazji rocznicy swej koronacji dnia 9 b. m.

Śmierć kardynała Gruschy.

Wiedeń. (TBK.). Zwłoki śp. ks. kardynała Gruschy przewieziono wczoraj do Wiednia. Pogrzeb odbędzie się w środę. Zwłoki złożone będą w tumie św. Szczepana. Arcybiskup ks. dr. Nagel otrzymał liczne depesze kondolencyjne, między innymi od cesarza, członków domu cesarskiego, ministra Zaleskiego, namiestnika hr. Bienerta i l.

Nie będzie sensacyi.

Monachium. (Tel. wł.) Pani Toselli, która, jak wiadomo, zamierzała wydawać swe pamiętniki, obecnie odstąpiła od swego zamiaru wobec pewności, że pamiętniki te zostaną w Austrii i w Niemczech zakazane i że będzie miała trudności z wypłatą apanażów, jakie pobiera od dworu saskiego, a wreszcie obawiając się, że jej wynurzenia rzucą złe światło tylko na nią. P. Toselli postanowiła tedy wycofać całe wydawnictwo i prowadzi obecnie rokowania ze swym wydawcą, który żąda zbyt wielkiego wynagrodzenia. Dwór saski nie chce naturalnie na ten cel dać ani feniga; pani Toselli jest przeto w niemałym kłopotcie, gdyż fundusze jej nie są zbyt bogate.

Szpiegostwo.

Brema (Tel. wł.) Aresztowano tu Anglika z jednej z lepszych rodzin, oskarżonego o szpiegostwo. Jest on prawnikiem i oficerem, a liczy lat 25. Jak skonstatowano, szpiegostwo jego wynikało nie z chęci zysku, lecz z zamiaru przysłużenia się ojczyźnie, chciał bowiem udzielać sąsiedniemu mocarstwu tendencyjnie fałszywych wiadomości.

Sabotaż w telegrafii.

Paryż. (Tel. wł.) Wiele połączeń telegraficznych zostało przez sabotaże wyrzuconych w powietrze, między innymi także połączenie wprost Paryż-Londyn.

Fabryka Edisona w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Tomasz Edison zamierza założyć w Berlinie jeneralną reprezentację swych zakładów. Oprócz tego chce tam utworzyć fabrykę wszystkich wynalazków, jakie dotychczas poczynił.

Jak sztuczny bocian przychodzi do żab.

Paryż. (Tel. wł.) Uczonemu z Dijon, nazwiskiem Bataillon, udało się przez podrażnienia mechaniczne zapłodnić żaby. Mianowicie jajka żabie przez ukłucia drutem platynowym zostały zapłodnione w 5 proc. i poczęły się rozwijać.

Znacznie lepsze rezultaty osiągnął uczony francuski przez użycie elektryczności. Tu na 10.000 jajek 400 poczęło się rozwijać. Bataillon sądzi, że w ten sposób przyjdzie do niezwykłych wyników nie tylko odnośnie do żab.

Smierć lotnika.

Amsterdam. (Tel. wł.) Z Batawii donoszą, że holenderski lotnik porucznik Rambaldo podczas lotu spadł i zabił się na miejscu.

Strajk robotników portowych.

Londyn (Tel. wł.) Robotników portowych strajkuje dziś 40—50 tysięcy. Do strajku przyłączyli się także ładownicy węgla.

Wielki pożar lasów.

Brixen (TBK.). Pożar lasu koło Franzensfeste jeszcze trwa, jednakże prace około zlokalizowania ognia tak daleko postąpiły, że jeżeli nie przyjdzie wiatr niekorzystny, ogień będzie ugaszony.

Depesze Ekonomisty.**Grecka pożyczka we Francji.**

Paryż. (Tel. wł.) Grecka pożyczka, którą rząd zaproponował kapitalistom francuskim, została przez nich życzliwie przyjęta. tak że już w jesieni rząd przedłoży odnośny projekt parlamentowi.

Clayton & Schuttleworth.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między Länderbankiem i dolno-austriackim Tow. eskontowym z jednej strony, a angielskim Tow. akcyjnym dla maszyn rolniczych Clayton et Schuttleworth, toczą się od dłuższego czasu pertraktacje, mające na celu przetworzenie austriackiej fabryki tego towarzystwa w samodzielne towarzystwo akcyjne.

Definitywne załatwienie tej sprawy nastąpi w najbliższym czasie.

Zjazd w Rapperswillu.

Rapperswil. (Tel. pryw.) Obrady Rady muzealnej trwały wczoraj przez 12 godzin do godziny 9 wieczorem. Załatwiono sprawy administracyjne, rozdano 43 stypendyów, uchwalono dopuścić dziennikarzy do obrad. P. Żeromski na wystosowany do niego telegram, aby przybył, odpowiedział, że nie może przybyć z powodu choroby.

W dalszym ciągu przybyli jeszcze: Gerczyński, Kleczkowski z Paryża, Gertler, Sokołowski, Stroński, Flach, Karcz z Krakowa, Gembarzewski, Ciuchciński i adw. dr. Dwernicki ze Lwowa.

Dziś przedpołudniem rozpoczynają się posiedzenia Rady muzealnej z mężami zaufania i dziennikarzami w hotelu „Du lac“. Jako mężów zaufania powołano także pp. Ciuchcińskiego i Dwernickiego.

KRONIKA**Kalendarzyk:**

Dziś: 8. Rzym.-kat. Cyryaka.

Gr.-kat. Jerzego.

Wschód słońca o godzinie 4:05 rano, zachód o godzinie 6:54 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 8 sierpnia I-sze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa: „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W środę 9. sierpnia „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach Imre Kalmana.

We czwartek 10. sierpnia „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W piątek 11. sierpnia „Szytgar“, operetka w 3 aktach Fr. Zellerera.

W sobotę 12. sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę 13. sierpnia „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W poniedziałek 14. sierpnia „Dziecko księcia“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek 15. sierpnia „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Repertuar „Teatru Nowego“ (Gródecka 2).

Poniedziałek po raz drugi „Panny na wydaniu“.

Repertuar Operetki poznańskiej.

S a m b o r.

We wtorek 8 sierpnia „Czar walca“.

We środę 9 sierpnia „Księżniczka dolarów“.

We czwartek 10 sierpnia „Dziewczę z laleczką“.

Wiadomości kościelne. Dycezyja

przemyska. Prezentę na probostwo w Komborni otrzymał tamtejszy administrator ks. Jakób Jarosz.

Dycezyja krakowska. Doktorat teologii w uniwersytecie Gregoryjańskim w Rzymie uzyskali: ks. Józef Niemczyński i ks. Józef Rychlicki. Doktorat obojga praw w uniwersytecie św. Apolinarego w Rzymie uzyskał ks. Bogdan Czesław Niemczewski. Święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Nowaka otrzymali: Franciszek Madeja, rodem z Zebrzydowic, słuchacz uniwersytetu w Innsbruku i Tadeusz Wojtała z zakonu OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Mianowany ks. Tomasz Gabrys katechetą w Miłowie.

Prezentę na probostwo obrz. rzym. kat. w Bolechowie nadało namiestnictwo ks. Stanisławowi Stasińskiemu.

P. Prezydent sądu krajowego wyższego dr. Tchórznicki wyjechał na czterotygodniowy urlop.

Nowa stacja kolejowa. W dniu 20 sierpnia b. r. otwarta zostanie dla ruchu ogólnego stacja „Rudańce“, położona między stacją Zapytów a Kłodno-Zółtańce w kilometry 28-843 linii lokalnej Lwów-Stojanów. Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na wspomnianej stacji uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy, obowiązującym od dnia 1-go maja 1911. W stacji „Rudańce“ odbywać się będzie ekspedycja pakunków za opłatą w stacji oddawczej.

Wycieczka Dniestrem akad. klubu turystycznego została odłożoną z powodu wysokiego stanu wody do dnia 16 bm. i potrwa do 20 bm. włącznie. Chcący wziąć udział w wy-

cieczce nadeść mają najpóźniej do dnia 12. bm. do handlu p. St. Płońskiego, Lwów Adademiczna l. 4, za miejsce w łodzi K 20, reszta kosztów podróży wyniesie około 40 K. Punkt zborny dnia 16. bm. o godzinie 9:05 rano na dworcu w Haliczu, gdzie czekać będzie kierownik wycieczki p. Stefan Kęplisz. Uczestnicy zapatrzą się w koc i poduszczykę podróżną, grube rękawiczki do wiosłowania oraz prowianty.

Wyścigi konne w Rymanowie odbędą się w dniach 13 i 15 bm. Każdego dnia sześć biegów. Podczas wyścigów czynny będzie totalizator. Pierwszego dnia w niedzielę 13 bm. po wyścigach koncert w zdroju, drugiego dnia we wtorek 15 bm. po wyścigach bal w zdroju.

Wieczór świętojański jarmarku wyrobów krajowych na pl. Powystawowym odbędzie się we środę 9 sierpnia br. ze zwykłym programem, w który wchodzi ogień sztuczny, orkiestra, noc wenecka itd. Wstęp 20 gr. Dzieci płacą połowę.

Trafika jarmarku została otwarta w osobnym pawiloniku, wystawionym przez dyrekcję jarmarku naprzeciw głównego wejścia do parku „Luna“.

Pruscy wykpigrosze z „Lunaparku“. Wczoraj miał Lwów szczęście oglądać nową atrakcję parku „Luna“. Oto niedaleko wejścia wyrosła nowa buda, która ma służyć jako jedna z rozrywek dla gości tego „renomowanego“ już parku. Zabawa polega na rzucaniu balonami w głowy — na razie tylko — manekinów. O pochodzeniu tego nowego nabytku, jak też o marce całego „przedsiębiorstwa“ świadczy fakt, że na wygranych (puszki pasty do butów i papier listowy niemieckiego wyrobu) są bijące w oczy duże i „zachęcające“ tabliczki z napisami: „Erster Trefer“ i „Zweiter Trefer“. Ciekawe, czy i teraz rozmaici „geszefciarze“ będą starali się wmówić w publiczność, że cały park i wszystkie jego atrakcje są „nasze“ i „naszemi prowadzone siłami?“

Dzień młodzieży rękodzielniczej. Komunikują nam: W niedzielę 6. sierpnia 1911 r. odbyła się piękna uroczystość, urządzona staraniem burs rękodzielniczych i Tow. opieki nad terminatorami. Cicho, bez rozgłosu wielkiego, rozwijały się, te instytucje, a wreszcie zgromadziły się razem, by przegłębnie swój dorobek. Rano o godz. 9 zgromadzona młodzież rękodzielnicza w liczbie 500 z dwiema muzykami własnymi wysłuchała w kościele OO. Bernardynów mszy świętej, a następnie udała się przed mieszkanie prezydenta miasta, p. Józefa Neumanna, by złożyć mu hołd i podziękowanie za opiekę, jaką otacza młodzież rękodzielniczą.

Prezydent podziękował delegacji, zapewnijając ją o swojej życzliwości, a zwracając się do przedstawicieli młodzieży, prosił ją, by pamiętała, że jest częścią narodu, która potrzebuje dzielnych i w pracy wytrwałych synów. Następnie udał się pochód na plac Powystawowy. Tu przed pawilonem sztuki zebrała się dyrekcja jarmarku krajowego, a w jej imieniu powitał młodzież p. dyrektor Józef Białynia Chołodecki. Serdeczne i podniosłe słowa przemówiły do serc młodzieży, która z widocznym wzruszeniem i powagą wysłuchała przemówienia. W rękodziele i przemyśle spoczywa rozwój naszych miast — mówił szanowny mowca — i ty, kochana młodzieży — kochaj swój zawód, staraj się w przyszłości o jego rozwój — bo im on większy, tem większa nasza niezależność ekonomiczna, tem bliższą staje się chwila naszego odrodzenia. Następnie podzielono młodzież na trzy grupy. Kolejno dwie grupy zwiedzały panoramę i jarmark, trzecia spożywała śniadanie.

Dyrekcja jarmarku z całą uprzejmością przysłała w pomoc Komitetowi, a pp. Józef Chołodecki i Bogdan Krzysztofowicz oprowadzali młodzież po pawilonach i dawali szczegółowe informacje zainteresowanym terminatorom. W panoramie raclawickiej udzielał wyjaśnień p. Mieczysław Szczerbiński.

O godzinie 1 opuściła młodzież rękodzielnicza plac Powystawowy, zachowując miłe wspomnienie chwil spędzonych pożytecznie. Po południu odbył się festyn pod protektoratem p. prezydentowej Józefowej Neumanowej, a do-

chód, uzyskany z festynu, zasilił kasę bursy re-
kodzielniczej im. Dekerta.

Okradzony malarz. Do mieszkania zna-
nego malarza, Fryderyka Pautscha, nieobecne-
go w Lwowie, dostał się jakiś nieznany złodziej
przez otwarcie drzwi dobranym kluczem. Co
skradziono, na razie niewiadomo.

Bezczelny oszust i naiwny jegomość.
Do dr. Wiczowskiego udał się w niedzielę nie-
jaki Gerszon Halpern, aby zamówić lekarza do
chorego szwagra. Przed mieszkaniem lekarza
zblżył się do Halperna jakiś mężczyzna i wy-
pytawszy go o co idzie, powiedział, że on jest
upelnomocniony do odbierania od klientów
pieniędzy i do przyjmowania zamówień na dr.
W. Halpern dał temu mężczyźnie 10 K i za-
mówił dr. Wiczowskiego do mieszkania szwa-
gra. Kiedy dr. W. nie przyszedł, udał się wczoraj
Halpern do niego z urgenssem. Tu jednak
przekonał się, że padł ofiarą jakiegoś beczzel-
nego oszusta, który grasował pod drzwiami dr.
W. Na pamiątkę został Halpernowi jakiś świ-
stek wydarty z bloczku, który miał być kwit-
tem na pieniądze i zamówienie.

Znikł jak kamfora. Porucznik Norbert
B. doniósł policyi, że wychodząc z kawiarni
Wohlmana przy ul. Sykstuskiej (róg Kościuszki)
zapomniał na stole portfel z kilkudziesięciu ko-
ronami i biletami wizytowymi. Kiedy po pew-
nym czasie przypomniał sobie to, wrócił
do kawiarni, portfela już nie było. Widocznie
oburzony lekceważeniem swego właściciela
przeszedł do kogo innego na służbę.

Wypadek z pociągu. Z jednego z wago-
nów pociągu zdążającego z Barszczowic do Lwo-
wa, wypadł przez niedomknięte drzwi wozu Jan
Winiarz, zarobnik z Barszczowic. Na szczęście
odniósł tylko niebardzo poważne obrażenia,
które go jednak na pewien czas pozbawiły
przytomności. Budnik kolejowy zauważył leżą-
cego na torze i zatrzymał następny pociąg,
który odwiózł Winiarza do Lwowa, gdzie go
ulołowano w szpitalu.

Nagła śmierć. W niedzielę wieczorem
zmarł w swym mieszkaniu przy ul. św. Woj-
ciecha 1. 18 a kapitan 80 p. p. Rudolf Fehnl.
Śmierć zaskoczyła zmarłego nagle, a jak skon-
statował wezwany natychmiast po wypadku le-
karz garnizonowy, powodem jej był udar ser-
cowy. Wkrótce po wypadku zjawił się na miej-
scu wypadku pułkownik 80 p. p. Litowski, z
kilku oficerami. Pogrzebem zmarłego zajęły się
władze wojskowe.

Zbieg. Z domu ojca przy ul. Mochna-
ckiego 1. 6. wydalili się przed kilku jeszcze
dniami 22-letni Jędrzej Żółkowski, czeladnik
szewski i do dziś nie wrócił. Zbiegły jest śred-
niego wzrostu, szatyn, bez zarostu.

Zbłąkane dziecko. Dwuletnia córeczka
Franciszka Gębarowskiego, zamieszkałego przy
ul. Pańskiej 1. 17 wyszła wczoraj w południe
z domu i do dziś nie wróciła. Dziecko prawd-
opodobnie zabiłdziło; miało długie włosy do ra-
mion, białą kropkowaną sukienkę i meszty.

Zgubiono: Książkę kasy oszczędności na
400 koron. — Legitymację kolejową.

Znaleziono: Pugilares czarny z drobną
kwotą. — Notatnik z firmą W. Matyskiewicza.

Krakowska.

+ **Za przykładem... awanturników.** Do
handlu śniadankowego, przy ul. Grodzkiej, pod
firmą p. Kosza, przyszła wczoraj dama, elegancko
ubrana i zażądała kotleta; gdy jej jednak za-
miast zamówionej potrawy podano „sznyclę”,
zrobiła okropną awanturę, wywołując ogromne
zbiegowisko. Pobiła właściciela handlu, wybiła
szybę wystawową wartości 20 K i zrzuciwszy
nakrycie jej podane, zrobiła ogółem szkody na
blisko 50 K. Do uspokojenia energicznej damy
zawezwano żołnierza policyjnego, jednak jeden
żołnierz okazał się za słabym do poskromienia
wojowniczej niewiasty, zawezwano przeto aż
trzech stojkowych i odprowadzono awanturu-
jącą się damę pod telegraf. Podczas prowadze-
nia zwymyślała policyjantów „od ostatnich
słów”. Na policyi okazało się, że dama ta jest
znaną z wojowniczego usposobienia, panią M.,
żoną pewnego inżyniera. Po spisaniu protokołu
oddano energiczną żonę jej mężowi pod opiekę.

Artystyczna.

Scena ludowa Tow. dramat. odbyła we
środe 2 bm. konstituujące walne zgromadzenie.
Jak przed kilku miesiącami doniosły dzienniki
miała „Scena ludowa” rozpocząć działalność w
sali „Domu katolickiego”, jednakże z powodu
przyjazdu do Lwowa p. E. Rygięra i dla braku
potrzebnego kapitału musiano na razie poprze-
stać na organizowaniu potrzebnych sił, by nie
rozwojowi towarzystwa na przeszkodzie nie sta-
ło. Zadaniem „Sceny ludowej” jest nieść zdro-
wy duchowy pokarm tym warstwom ludności,
dla których teatr miejski z różnych przyczyn
jest niedostępny. Jak z licznych na tłumnym
zgromadzeniu wygłoszonych mów wynika, wia-
ra w przyszłość, zamiłowanie do sztuki i chęć
stworzenia prawdziwego teatru dla ludu — oto
myśli przewodnie założycieli, a niezawodne po-
parcie wszystkich dobrze myślących ludzi jest
nadzieją nowego teatru.

Do zarządu weszli pp.: T. Gryglaszewski
jako prezes, J. Sozański zast. prezesa, Z. Pasz-
kowski sekretarz, A. Łatkowski skarbnik, F.
Huget administrator, W. Gorecki, K. Fuliński
i K. Zwierzchowski. Komisja rewizyjna: pp. T.
Fałęcki, J. Barycki i J. Majkut. Na wniosek p.
Fulińskiego walne zgromadzenie uchwaliło u-
prosić na protektorów tow.: JWP. J. Neumana,
A. Bartonia, M. Makowicza, F. Ohlego i J. Gry-
glaszewskiego.

Lokal tow. ul. Pańska 1, 11 a. — Telefon
nr. 1315.

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus” 430

z bibułki francuskiej „ABADIE” i z wata
„OPTIMUS”.

Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Z kraju.

△ **Przemysł. (Wypadek samochodowy. —**
Zbrodnia czy przypadek?) W niedzielę 6 bm. o
godz. 7 wieczorem samochód Nr. 534, wracając
z wycieczki zamiejskiej, tuż przy szkole, „na
Błoni” wjechał na chodnik, na którym bawi-
ło się w tej chwili kilkanaścioro dzieci.

Przestraszona dziatwa zbiegła, pozostał
tylko 9 letni chłopczyk, syn dozorky szkoły,
Znamirowski, którego samochód dosięgnął pod
samą ścianą domu, obalił na ziemię i skaleczył
w nogę. Prócz tego odniósł chłopiec uszkodze-
nia wewnętrzne. Winę ponosi prawdopodobnie
szofer samochodu, przed paru zaledwie dniami
nabytego.

Wczoraj rano o godzinie 6, na linii Prze-
myśl-Chyrów, 6 km. od stacji tutejszej, za Ba-
kończycami znaleziono na Rampie wojskowej
zwłoki dróżnika Mikosia, przejechanego praw-
dopodobnie przez ostatni pociąg towarowy, ja-
ki na linii tej o godz. 11 w nocy przejeżdża.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja
sądowo-lekarska. Wobec stwierdzenia iż śp.
Mikoś do późna w noc zabawiał się w weso-
łym towarzystwie, która to zabawa zakończyła
się bójką — zrodziły się przypuszczenia, iż
zgon jego jest wynikiem nie trafu, a zbrodni.
Śledztwo niewątpliwie wyjaśni tajemnicę.

Przedpłata wynosi z dostawą we Lwowie:

	1-razową	2-krotną
za sierpień	2·50	2·80
za sierpień i wrzesień	5·—	5·60
za sierpień—grudzień	12·50	14·—

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
za sierpień	2·50	3·—
za sierpień i wrzesień	5·—	6·—
za sierpień—grudzień	12·50	15·—

NADESLANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie po-
chodzą od Redakcyi).

Doopent cho-
rób usznych **Dr. Teofil Zalewski**
ord. w chor. uszów, nosa, gardła i krtani od 12—1 i od
3—5 ul. Sykstuska 49 (naprz. kościoła św. Maryi Magd.) 686

Dr. K. Bocheński

specjalista chorób kobiecych i akuszer
Akademicka 21. 711 Telefon 1628.

ZMIANA LOKALU

Zaszczytnie znany zakład fryzjersko-pe-
rurarski w Hotelu George'a Grillmayera prze-
niesiony został na ul. Kopernika 1. 14 i poleca
się nadal łaskawym względem i pamięci P. T.
publiczności. 949

Biuro architektoniczne — Przedsięb. budowy
Inż. Ferdynand Kasler

Architekt — upow. Budowniczy 917
Lwów, ulica Gliniańska 1. 4.

Zakład dentystyczny

Doc. Un. dr. Teod. Bohosiewicza

ul. Jagiellońska 7. 781

Otwarty od 9—1 i od 3—5. W niedzielę od 9—1.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY 760

Emila Pordesa

został przeniesiony na ul. Kopernika 11. — Telef. 82/IV.

Dr. A. Wątarek

ul. Beona Sapięhy 21, (vis à vis techniki nad apteką)
ord. w chor. kobiecych, wewnętrznych i dzieci. 704

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

W ZAKOPANEM OTWARTY!

Nowo wybudowane pawilony urządzone z jak
największym komfortem. Umieszczenie dla 300
osób. Pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 8 k.
dziennie wwyż. 749

ALFONS GOSTKOWSKI

Lwów, Pasaż Hausmana 1. nr. tel. 1059
przez wysokie c. k. Namieślnictwo mianowany i za-
prysiężony sensal dla kupna i sprzedaży ropy, wo-
sku ziemnego i produktu tych minerałów.
Również finansowanie terenów naftowych, kopaiń,
procentów brutto i udziałów.
Wszelkich informacyi w sprawie lokacyi kapitału
w interesach naftowych udziela bezinteresownie.

„KRÓL JAGIELLO”

Najlepsze Vergé papierki cygaretowe Próbki franco u
M. TRAMERA, Lwów Bernsteina 14. 860

KRYNICA Willa pod
„Trzema różami”

prowadzona obecnie pod własnym zarządem
otwarta od 1-go czerwca. 815

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. N. Goldstein

po dokładnych studiach na klinikach w WIEDNIU, BERLI-
NIE I FRANKFURCIE ordynuje dla kobiet od 10 do 12,
dla mężczyzn od 2 do 5-tej przy ul. REJTANA 4. (róg ul.
Jagiellońskiej). 931

W matni sądów rosyjskich.

„Złodziej na złodzieju jedzie,
złodziejem pogania.”

Krzywoprzysięstwo i prawdomówność.

Od dawna — odkąd ludzkość dzieje swoje pamięta, karano krzywoprzysięców. Karano na obu półkulach — w każdym zakątku cywilizowanego świata. Karano nawet wśród barbarzyńców. Bo świadek, w przeważnej ilości sporów, wypadków, zawiślań, był, jest i będzie jedynym dowodem prawnym. Bo bez uczciwego świadka 90 proc. spraw nie znalazłoby w sądzie rozwiązania — a przy świadku fałszywym, świat zamieniłby się w pustynię — ludzkość w stado szakali.

W prastarej, odwiecznej podwalinie sprawiedliwości czyniono wprawdzie tu i tam wyłomy. Ale prawodawstwa wszystkich krajów za poparcie złodzieja w tym kierunku wymierzały surowe kary.

Aż oto w dwudziestym stuleciu — w Europie — w państwie parlamentarnym, rewizye senatorskie trafiły na olbrzymie skały podwodne, tamujące wszelki wymiar sprawiedliwości — na protegowanie krzywoprzysięstwa przez władze prowincjonalne. Skutkiem tego, ministerium spraw wewnętrznych przed kilkoma miesiącami przypomnieć musiało podwładnym organom prowincjonalnym starą — prastarą maksymę: świadka za prawdomówność karać nie wolno. Okólnik p. Stołypina dreszcz zgromy wywołał. Poczęto pisać.

P. Stołypin z kwiatków samowoli administracyjnej zebrał bukiet jeden. Z kwiatków występku administracyjnego — drugi. Mówić o pierwszym niepodobna: rzecz, jak świat stara. Atoli do drugiego wpiąć należy maleńką administracyjną niezapominajkę.

Złoczyńca u steru władzy i jego koniec.

Podpułkownik Kowalewski przez cały szereg lat służył tak, jak mu pozwalało sumienie i władza Królestwa Polskiego. Jako naczelnik straży ziemskiej oddziału wolskiego, aresztował, deportował, przy śledztwie nahajami oczy wybijają — a nadewszystko okradał terroryzowaną ludność i fałszował dokumenty urzędowe. Cała jego akcja skierowaną była przeważnie przeciwko ludności niewinnej, ale zamożnej. Bo tylko ci mogli być rabowani: biedak setek i tysięcy nie daje.

Aż oto pękła struna: senator Neudhardt oddał podpułkownika Kowalewskiego pod sąd. Wyrok warszawskiej izby sądowej był krótki: pozbawienie praw i przywilejów, półtrzecia roku batalionów dyscyplinarnych i 1000 rubli kary.

Ohydna zemsta.

Nieszczęsna ludność dzielnicy Wolskiej odetchnęła. Zdawało się — na zawsze. Złudzenia rozwiła rzeczywistość... Oprawca i złodziej krzyczał:

- Ja tego „senatorszkę” nauczę!
- Ja świadków na Sybir wywożę!
- Ja mam w Petersburgu stosunki!

Głównymi świadkami ze strony oskarżenia byli: sędzia gminny i obywatel p. Karol Szczeciński, wójt gminy Czyste; obywatel przedmieścia Woli — p. Bogucki, pisarz gminy Czyste, p. Stanisław Wróblewski, referent kancelaryi Kowalewskiego, p. Grochólski, oraz szereg właścicieli nieruchomości miejskich. Przeciwko ostatniej kategorii świadków podpułkownik Kowalewski urzędownie wystąpić nie mógł i niby im nie zrobił. Toteż całkowicie oddał swój rozum, swoją pieczę, oraz swoje stosunki kategorii pierwszej — tym, którzy piastują urzędy i których „eo ipso” dosięgnąć nietrudno. W tym celu, jesienią roku ubiegłego, w kancelaryi 13 rewiru policyjnego zameldował, iż pp. Szczeciński i Wróblewski nasłali nań bojówkę. Wszczęte śledztwo musiano atoli umorzyć, jako zwykłą denuncjację, zwykły szantaż.

Gdy to zawiadło — poszedł dalej. U żandarmów złożył zeznania, jakoby:

- 1) sędzia Szczeciński zabił dwu strażników,

- 2) pisarz Wróblewski jednego,
- 3) referent Grochólski wskazywał, kogo zabić należy,
- 4) wójt Bogucki wraz ze swym synem Wacławem należeli do całego szeregu mordów politycznych,
- 5) wszyscy zaś byli członkami polskiej partii socjalistycznej, w której piastowali najwyższe, najbardziej wpływowe godności.

Złodzieje, bandyci i prowokatorzy w roli świadków.

Na poparcie „zeznań”, p. Kowalewski poszukał dowodów wśród mętów warszawskich, wśród złodziei i prowokatorów. Na czele bandy opryszków stanął niejaki Narcyz Kolatko ze swoim ojcem — robotnikiem jednej z podmiejskich cegielń. Pan Narcyz Kolatko za czasów rewolucji przewracał i podpalał wagony, zdejmował flagi państwowe, z czerwonym chodźł sztandarem. W jakim czynił to wyrachowaniu, odgadnąć ciężko, to tylko pewna, iż by z podpułkownikiem Kowalewskim być w zgodzie, a z kodeksem karnym w rozterce: ukradł pieniądze jednego z kantorów przewozowych.

Drugi „świadek”, Zygmunt Gałczyński, jest to typowy opryszek — bez mieszkania, bez dachu: nocuje w przytułkach. Z fałszywych zeznań nie robi sekretu. Do p. Grochólskiego wobec pp. Królikowskiego, Strzyżewskiego i strażnika Teszczenki powiedział:

— Kowalewski mi płaci. Kowalewski obiecuje sownie nagrodzić fałszywe zeznanie przeciwko panu.

Kim jest naprawdę trzeci „świadek” Maurycy Rozdziałowski — niewiadomo. Bratu kulę wpakowała partya. Strzelano też i do Maurycyego Rozdziałowskiego, ale ocalał. W urzędowych papierach (raport do naczelnika powiatu z dnia 4 (17) czerwca r. b. Nr. 4492) figuruje jako członek P. P. S.

Faktycznie zaś, wraz ze swoją teściową-siostrą i jej narzeczoną, był i jest na usługach Kowalewskiego.

Spokojni obywatele jako rewolucyoniści.

Na mocy takich właśnie „zeznań” władze warszawskie prowadzą śledztwo. Kiedy ludność przedmieścia oskarżała Kowalewskiego — administracja miejscowa nie mogła dopatrzeć się winy oprawcy i złodzieja. Kiedy zaś ludność przedmieścia została oskarżona przez Kowalewskiego — szukają dziury w całym przy pomocy prowokatorów i rzeźmistrzów. Jeden z przedstawicieli władz już zdążył na tle oskarżeń ściągnąć poważną bardzo łapówkę. Łapówka łapówką — a śledztwo śledztwem. I prowadzą je: rotmistrz żandarmów p. Kietow, urzędnik do szczególnych zleceń p. Tułodziecki, oraz bezpośredni zwierzchnik Kowalewskiego — p. Furdaj. Ostatni pod przysięgą w izbie sądowej zeznał, iż pp. Szczeciński i Wróblewski są dla państwa bardzo niebezpieczni. Na pytanie prezesa sądu, jakie na to ma dowody — odpowiedział świetnie:

— Słyszałem.

Ale od kogo słyszał — powiedzieć nie chciał; przestonił się tajemnicą. Że pod przysięgą dawał fałszywe zeznania — potwierdzić może całe obywatelstwo przedmieścia. Bo nieprawdą jest, aby denuncjowani przez Kowalewskiego świadkowie zajmowali się kiedykolwiek polityką i należeli do jakiegokolwiek partii.

P. Szczeciński urodził się, wychował, wyrósł, ożenił i postarzał na Woli. Wszyscy go tam znają. Po ojcu odziedziczył 100.000 rubli majątku. Zajmował urzędy z wyborów. Obecnie jest sędzią gminnym. Z władzami nigdy zatargów nie miał. P. Wróblewski siedmnaście lat pracował w Skępem, ośm pracuje na Woli. Kiedy go translokowano ze Skępca — tamtejsze władze dały władzom warszawskim urzędowo jak najpochlebniejsze opinie: pod każdym względem „wzór”. Dopóki podpułkownik Kowalewski kradł — a oni milczeli, byli „błahonadiożni”. Kiedy wezwani przez senatora, powiedzieli prawdę — kiedy wydali złodzieja — utracili „błahonadiożność” — stali się rewolucyoniistami. Przed przyjazdem senatora — Kowalewski nie oskarżał ich o mordy polityczne. Oskarżać po-

czął, gdy izba sądowa pozbawiła go praw i skazała na bataliony dyscyplinarne za łapownictwo, wymuszanie i znęcanie się. I jak oskarżać!

Trzyletnie dziecko „niebezpiecznym rewolucyoniistą”.

Syn wójta gminy Wacław Bogucki, posądzony o cały szereg przestępstw politycznych, ma obecnie lat ośm — podczas rewolucji miał trzy. I wtedy to właśnie — był najbardziej „niebezpiecznym”. Rotmistrz Kietow, zdziwiony, pyta ojca małego rewolucyoniisty:

— Może pan ma dwu Wacławów?

— Nie.

— A może pan poraz drugi żonaty?

— Uchowaj Boże: Wacław Bogucki — mój syn, miał w czasie rewolucji trzy lata, obecnie zaś ma ośm. To jego właśnie oskarżają o przynależność do P. P. S. To on właśnie przed pięcioma laty „mordował”.

Usiłowania bandy opryszków.

Wobec tak oczywistych dowodów szantażu, od dawna należało przerwać dochodzenia i podpułkownikowi Kowalewskiemu, oraz falandze krzywoprzysięców, złodziei i prowokatorów wytoczyć szereg spraw. Cóż, kiedy p. Kowalewski ma stosunki. Dzisiaj on zero — on pozbawiony praw. A jednak warszawski rząd gubernialny oddaje na jego usługi rządowego strażnika. I rządowy strażnik, płatny z ogólnych funduszy, jest do całkowitej dyspozycji uznanego przez izbę sądową przestępcy.

Zorganizowana przez Kowalewskiego banda opryszków, poza akcją przeciwko uczciwym świadkom, wszczęła akcję inną. Wśród mętów społecznych przedmieścia, wśród bandytów i złodziei, zebrano przeważnie za pieniądze wiele podpisów od t. zw. „obywateli” na podaniu, wystosowanem do cara. Celem podania — ułaskawienie Kowalewskiego. Motyw główny — uczciwość i niewinność człowieka, skazanego na pozbawienie praw i bataliony dyscyplinarne. Podpisy zbierał Kolatko — złodziej w czapce urzędnika. Oczywiście bezkarnie...

Nowe dowody złodziejstw Kowalewskiego.

„Rzykowna zabawka runąć musi, — pisze „Dziennik Petersburski”, — więc przestaniecie panowie z Warszawy. Tam, gdzie szukacie, rewolucji niema. Napewno niema. Nie marnujcie tedy czasu i weźcie się lepiej do pracy pewniejszej. My wam ją wskażemy. Oto, posłuchajcie. Kowalewski wydawał fałszywe świadectwa. Senator Neudhardt, prowadzący rewizję o tem nie wiedział i ta strona działalności waszego pupila nie została wyjaśniona. Świadectw takich wasz pupil puścił w obieg nie mało. Przerzucicie papiery niektórych urzędów Królestwa. Szukajcie — a znajdziecie. Napewno znajdziecie”.

„Rzyko żadne. Skutek pewny. Pewniejszy i uczciwszy, aniżeli wspólny pochod z złodziejami przeciwko rewizjom senatorskim” kończy „Dziennik Petersburski”.

Nad przepaścią.

Czyż w takich warunkach możliwy jest normalny bieg życia społecznego? Czy zdoła powstrzymać ten żywiołowy wylew gangreny moralnej, świeżo opracowany projekt reformy policyjnej? Zdaje się, iż Rosya znajduje się na wulkanie, którego lawina parta znowu od strony Dalekiego Wschodu, zaleje całą przestrzeń Wielkorosyi i na tym stwardniałym, skalistym gruncie powstanie dopiero państwo o poczuciu zasad prawa i etyki.

O dom Kościuszki.

Pp. Zygmuntowie Stobieccy przesyłają „Dziennikowi polskiemu” z Solury (Solothurn) w Szwajcaryi następujące uwagi:

W powrotnej drodze z Bazylei wstąpiliśmy do Solury. Drogie sercu polskiemu miasto, gdzie dokonał życia Tadeusz Kościuszko.

Chociaż w przewodniku, którym posługujemy się w podróży, niema o pobycie Kościuszki w Solurze ani słowa wzmianki, to przecież żaden Polak zwiedzający Szwajcaryę nie powinien zaniedbać zboczyć z głównych szlaków, by oddać cześć bohaterowi walk o nie-

podległość narodową. Z dziwnym też uczuciem zapytujemy przechodnia o dom, w którym mieszkał i umarł Kościuszko. Nikt wskazać go nie umie! Jestże to możliwe, aby pamięć o wielkim bojowniku wolności zaginęła tu wśród ludu, który taką wolnością żyje? Wszak niedawne to jeszcze czasy, gdy w pobliżym Zurychu urządzano w 1894 r. w stuletnią rocznicę międzynarodowy obchód Kościuszkowski na znak czci dla Naczelnika. Wszak w zbiorach po nim pozostałych znajduje się dar kobiet z tej samej Solury, bukiet haftowany na atlasie z wyszytą dedykacją, stwierdzający, że „Et les autres fleurs — Sont le tribut de nos coeurs“...

Wreszcie przypadek prowadzi nas na starą część miasta położoną nad Aarem. Przy ujściu wąskiej uliczki na plac, stoi dom stary o typowym stylu szwajcarskim, murowany, dwupiętrowy i dachówką czerwoną kryty, o 4 oknach frontu, zdobnych w letnie okiennice i kwiaty. Nad bramą, na wysokości I. piętra, osadzona płaskorzeźba z popiersiem Naczelnika, pod nią napis francuski: „Tadeusz Kościuszko, generał wojsk polskich“ — oraz daty życia i śmierci. Zgłaszamy się więc do właściciela domu, który bardzo uprzejmie prowadzi nas przez schody I. piętra do mieszkania o 4 pokojach, które zajmował Kościuszko. Wskazuje nam sypialnię, gdzie bohaterskie serce ostatni raz uderzyło. Uczuciu skupienia, jakby w świątyni, oprzeć się nie możemy. Stoimy w ciszy i słuchamy jak gospodarz opowiada o naszym bohaterze. Snać w rodzinie jego żyje jeszcze tradycja o nim, bo z czią daje wyjaśnienia. Przy końcu naszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że mieszkanie Kościuszki zajmowała teściowa gospodarza, zmarła w bieżącym roku. Za jej życia zgłaszano się ze sfer polskich z chęcią nabycia domu, lecz staruszka przywiązana do rodzinnej siedziby nie dała się nakłonić do sprzedaży. Dziś jednak stosunki się zmieniły, gdyż obecny właściciel domu chce odstąpić tę pamiątkę narodowi polskiemu. W tym celu zgłosił się nawet z ofertą do Muzeum narodowego w Krakowie. Przed kilkoma miesiącami wysłał list polecony, niestety do dziś nie otrzymał ani słowa odpowiedzi. I dziwnie akcentując kończy: „czasy i ludzie się zmieniają“!

Uczucie zaniepokojenia i wstydu zawładnęło nami, usiłujemy tłumaczyć... Sprawa to zbyt święta i doniosła, a ogół polski obchodząca, by zamilczeć o tej wiadomości i oprzeć się słowom gorczy, cisnącym się pod pióro! Bo czyż to możliwe, aby istniało tak karygodne zamiedbanie lub obojętność? Jeśli tak, to na ciężki zarzut zasłużyła ta instytucja narodowa, bo sama nic nie zdziałała, a co gorsza, zatrzymała sprawę tak doniosłą w tajemnicy. Należałoby rzecz publicznie wyjaśnić, na każdy zaś sposób czas jeszcze, aby ująć tok sprawy w inne, dzielne ręce.

Pod pierwszym wrażeniem rzucamy myśl! Dom, w którym żył i skonał Naczelnik walki o wolność i niepodległość Ojczyzny, winien być własnością narodu polskiego i stanowić po wieki mauzoleum pamiątek po nim pozostałych. Winien go jednak nabyć ogół polski, jako akt gorącego serca, jako objaw miłości i czci dla bohatera narodowego, nie zaś instytucja, choćby o najpokrewniejszym zakresie działania.

Drogą składek najdrobniejszych złożymy 130.000 franków, których właściciel żąda za swój dom. Suma to marna w porównaniu z tem, że uratujemy pamiątkę narodową! Może być, że cena w stosunku do rzeczywistej wartości za wygórowana, lecz przy dalszych rokowaniach da się uzyskać korzystniejsze warunki, a dom przynosić będzie dochody z mieszkań prywatnych, które wystarczą na jego zachowanie i na gromadzenie pamiątek po Kościuszcze.

Niech więc każdy, kto słowa te przeczyta, zapali się do myśli nabycia „Domu Kościuszki w Solurze“ i złoży skromny datek! Jeśli tylko 125.000 Polaków i Polek przeznaczy na ten piękny cel po jednej koronie, to powstanie „Dom Kościuszki“ w tej precudnej Szwajcarii gdzie corocznie tylu z nas szuka niezapomnianych wrażeń i zostawia znaczne pieniądze. Niech także lud siermięgą i sukmaną okryty,

który Kościuszko prowadził do boju i zwycięstwa, dorzuci do ogólnych składek swój grosz ciężko zapracowany. Niech wśród milionów tego ludu znajdzie się tysiące Bartoszków i wyciągnie dłoń ofiarną ku uczczeniu Naczelnika!...

Jeżeli nadto patriotyczna prasa polska rozpocznie to dzieło, wierzymy, że w krótkim czasie, doniesie ogółowi radosną wieść, że pamiątka po Kościuszcze uratowana.

Prosimy więc Szanowne Redakcje wszystkich pism codziennych w kraju o powtórzenie naszej korespondencji, by zainteresować i porwać całe społeczeństwo polskie dla pięknego dzieła. Powstanie z pewnością komitet poważnych ludzi, który sprawą zajmie się szczerze i gorliwie, a pisma ogłaszać będą chętnie napływające ofiary. Wtedy myśl rzucona, znalazłszy echo żywe i zgodę wśród wszystkich: wyda pomyślny plan.

„Dom Kościuszki w Solurze“ stworzy widomy kult dla bohatera Polski, świadczący wśród ludu szwajcarskiego i turystów przybywających z całego świata o pamięci i wdzięczności naszego narodu.

W muzeum narodowym polskim w Rapperswylu oglądaliśmy liczne przedmioty pochodzące z mieszkania Kościuszki w Solurze, a także inne pamiątki zebrane po nim. To wszystko i inne przedmioty porzucane po kraju, z osobą Naczelnika związane, powinno znaleźć umieszczenie w „Domu Kościuszki w Solurze“. Skoro zaś Muzeum rapperswylskie znajduje się zaledwie o kilka godzin drogi od Solury, nie byłoby, zdaniem naszym, przeszkody zasadniczej, by nadzór nad tym domem objął zarząd muzeum.

Po ogłoszeniu składek obowiązujemy się złożyć na „Dom Kościuszki w Solurze“ kwotę 25 kor.

Emigranci.

Sprawozdawca krakowskiego „Ziasu“ opisyje swoją rozmowę na dworcu krakowskim z emigrantami. Przytaczamy poniżej interesujące jego informacje:

Pusto obecnie na krakowskim dworcu kolejowym. Ruch osobowy, jeszcze niedawno ożywiony, w ostatnich dniach powoli słabnął, wreszcie prawie zamarł. Pociągi osobowe odchodzą prawie puste.

Czasem tylko w poczekalni lub na korytarzach pojawiają się gromadki emigrantów. Tak było wczoraj. W dwóch potężnych grupach zajęli całą poczekalnię III. klasy i część korytarza. Podchodzę do grupy, liczącej z górą sto osób i zapytuję o cel podróży. Odpowiadają chórem, że jadą do domu do Galicyi; najwięcej z nich jedzie do Ustrzyk i w okolice Sanoka. Większa część wraca z Nowego Jorku. Pytam dalej o przyczynę powrotu. Słyszę jeden głos narzekania:

— Niema już tych czasów w Ameryce, co dawniej. Wszystko tam jedzie z całego świata i dla robotnika naszego coraz trudniej o robotę.

— Jeszcze przed 7 laty, kiedym przyjechał do Ameryki — powiada 40-letni emigrant z okolicy Ustrzyk — opłaciło się jeszcze tam robić. Człowiek zarabiał wprawdzie tak, jak teraz półtora dolara na dzień, ale wszystko było tanie. Funt mięsa kosztował 4 centy, lepszego 6 centów, a teraz trzeba za nie płacić 16 i 18 centów. Tak samo podróżowały kartofle i inna żywność. Za mieszkanie nędzne trzeba płacić 7 dolarów miesięcznie. Jak się z końcem miesiąca to wszystko odrachuje, to pozostanie zaledwo 3 dolary, a najwyżej 5, i to zapracowane ciężką pracą, jakiej tu nigdzie nie znają.

— Ile też uskładaliście pieniędzy przez tak długi przeciąg czasu?

— Co się uciulało, to tylko w dawnych latach, bo na ostatku nie było z czego. Przysłałem stamtąd do chałupy jakie 3 tysiące reńskich, ale teraz składać tam nie można, a każą ciężko robić, to wolę wrócić na ojcowiznę.

Inny opowiada, że był w Stanach Zjednoczonych półtora roku i wiezie ze sobą około 2000 koron; dodaje jednak, że już tego teraz zaoszczędzić nie można, bo wszystko „strasnie“ podróżowało, a fabryki naszych ludzi już nie potrzebują.

Przystępuję do drugiej grupy wychodźców. Ze smutnych ich twarzy i niepewnego zachowania można wyczytać, że emigrują za morze, w niepewną dal. Pochodzą wszyscy z Królestwa Polskiego, przeważnie z gubernii siedleckiej i lubelskiej. Jest ich okrągło 180 z kobietami i dziećmi. Jadą razem do Parany. Przypatrującego się uderza lekkomyślność, jaka cechuje tych emigrantów. Wielu z nich w jednej kurtce, z kilkudziesięciu rublami, wybiera się do nieznanych krain, odległych o tysiące mil, jakby chodziło o podróż n. p. z Lublina do Radomia. Tłómaczą, że nie potrzebują dużo pieniędzy, bo z Tryestu jadą już okrętem na koszt rządu brazylijskiego.

Opiekuje się nimi Polskie Tow. emigracyjne. I rzeczywiście znać tę opiekę na każdym kroku. Wysłannicy Tow. uwijają się ruchliwie wśród nich, pouczając i ostrzegając. Nagle w grupie kilku emigrantów powstaje zamieszanie. Ktoś im powiedział, że do Parany trzeba zakupić broń, bo tam są pełne lasy dzikich drapieżnych zwierząt i że nawet bez strzelby żadnego emigranta tam nie przyjmują. Przychodzą do reprezentanta Tow. emigracyjnego prawie z wyrzutami, że im tego nie powiedziano i że teraz, nie mając pieniędzy na zakupno strzelby, muszą powracać do domu. Wnet jednak uspokajają się zapewnieniem, że wprawdzie broń jest pożyteczna, jednak konieczna nie jest. Posiadają oni kartki z adresami Polskiego Tow. emigracyjnego, pod którymi mają pisać do Tow. zażalenia w razie ewentualnych krzywd, jakie mogą ich spotkać w drodze lub w Paranie.

Dzięki tej opiece, wszyscy są dobrze poinformowani o tem, co ich w Paranie czeka i na jakich warunkach jadą. Wielu z wychodźców trzyma w ręku obszerne pouczenia, wydane przez Polskie Tow. emigracyjne.

Listy.

△ **Maryówka pod Lwowem.** (*Wieczorek w sanatorium*). W niedzielę dnia 6-go bm. odbył się pod kierownictwem prof. Maryana Signio w sanatorium dr. Józefa Zakrzewskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny. — Wśród wykonawców wymieścić należy p. Kazimierę Kościńską, która swym pięknym i silnym głosem odśpiewała wielką arję z opery „Flis“ St. Moniuszki i pieśni Sołtysa, Karłowicza i Noskowskiego. Panowie Manz i Fr. Kornecki, znani już z estrady koncertowej wykonali prócz kilku pieśni także wdzięczny duet Villesboisa „Żelgarze“. Śpiewy przeplatane były bardzo sympatyczną głą na skrzypcach A. Sołtysa (młodszego) i wesołymi monologami wygłoszonymi znakomicie przez F. Piątkę. —

Licznie zebrani kuracyusze szczerze oklaskiwali wszystkich wykonawców bogatego programu, wdzięczni za piękną ucztę duchową.

△ **Czerniowce.** (*Niebezpieczeństwo powodzi. — Przesadne wieści. — Po dwóch latach zrehabilitowany*). Niebezpieczeństwo powodzi na Bukowinie wobec wezbrania i wystąpienia z brzegów różnych rzek i strumieni górskich — zdaje się — na szczęście minęło.

W piątek dnia 4-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem woda w Prucie raptownie się podnosiła, a stan jej wynosił o godz. 1-ej w nocy 2:46 metrów ponad 0. W sobotę o godzinie 4 rano stan wody na Prucie się obniżył tak, że o godzinie 7 rano woda dosięgła wysokości 2:42 m., a o godz. 3 popoł. 2:20 m. ponad poziom zwykły. — O godzinie 5 popołudniu stan wody wynosił tylko 1 m 72 cm. Także i w górach woda znacznie opada.

Na przedmieściach czerniowieckich Kłocucze i Kaliczance, gdzie groziło niebezpieczeństwo powodzi wskutek ulewnych i nieustających od kilku dni deszczy, skończyło się jedynie na strachu.

Mieszkańcy w pobliżu rzeki, którzy byli przygotowani na delożowanie, zostali w nocy ze strony policji i straży pożarnej miejskiej uwiadomieni o opadaniu wody.

Także i wiadomości z okolic górskich brzmią pomyślnie, gdyż deszcze ustały, a cały dzień pogoda. — Także i woda w Czeremoszu znacznie opada.

Spodziewać się należy, że za 2—3 dni stan wody będzie normalny.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że chłopci według starej reguły chłopskiej natchmiast po pierwszej straszliwej klęsce powodzi, jaka w zeszłym miesiącu cały kraj nawiedziła, przepowiadali ponowną powódź i zaopatrzyli się w żywność tak, że chwilowa akcja pomocnicza okazałaby się na razie niepotrzebna.

Powódź tym razem nie wyrządziła żadnej większej szkody w kraju, gdyż nie było tak olbrzymich wylewów; kilka mostów zostało jedynie uszkodzonych i podmytych.

Kilkoma małymi naprawami dadzą się szkody usunąć.

Także i łazienki przy Prucie nie poniosły żadnej szkody, gdyż kosze kąpielowe podniesiono, a wszystkie kabiny wyciągnięto na ląd.

Wobec tego równobrzmiące prywatne wiadomości telegraficzne, które się pojawiły w sobotnim numerze prawie wszystkich pism lwowskich i warszawskich, jakoby szkody wyrządzone na Bukowinie były tak olbrzymie, że powódź przed miesiącem uważać należy za niewielką katastrofę wobec tych szkód, jakie wyrządziły obecne kilkudniowe deszcze i że obliczają je na 2—3 miliony koron (!) są zupełnie bezpodstawne i zmyślane.

Najwyższy stan wody w Prucie wynosił wprawdzie 3 metry ponad normalny stan, ale nie przybrała takich rozmiarów, by dolna część Czerniowiec i aż 15 (!) ulic czerniowieckich stało pod wodą i dowóz żywności do domów tej dzielnicy był niemożliwy.

Ze wszystkich miejscowości dotkniętych powodzią otrzymaliśmy dokładne informacje i znikąd nie przedostały się wiadomości, by gdziekolwiek z powodu wylewów woda chaty zabrała, 4 tartaki zniszczyła i by jakaś wieś Żywna (!) na Bukowinie znikła z powierzchni.

Także i ofiar w ludziach niema.

W piątek w nocy i w sobotę cały dzień pogoda, tak że stan wody na Prucie znacznie się obniżył, a niebezpieczeństwo większej powodzi na szczęście minęło.

Opinia tutejsza zajmuje się żywo następującą sprawą sądową:

W r. 1909 zasądził sąd powiatowy w Waszkowcach chłopaka ze wsi Jana Bojczuka z Karpaczu za kradzież w kwocie 120 koron popełnioną na szkodę swej babki w zaoczności na 7 dni aresztu, którą to karę odsiadywał Bojczuk we Wiedniu.

Bojczuk służył jako żołnierz sanitarny i nie mógł się z powodu odpokutowanej kary dosłużyć szarży.

Po odbyciu trzyletniej służby wojskowej zamysłał Bojczuk wstąpić do żandarmeryi, próbie jego jednak odmówiono z powodu zasądzenia go swego czasu na areszt.

Obecnie adwokat dr. Zipser z Wiednia skonstatował przy przeglądnięciu aktów ciężkie omyłki, ponieważ w tym wypadku zasza kradzież familijna, a wcale nie był postawiony wniosek ukarania oskarżonego ze strony uszkodzowanej.

Najwyższy Trybunał zniósł obecnie wyrok sądu powiatowego w Waszkowcach jako nieuzasadniony i bezprawny.

Ze świata.

○ **Wykwit kultury prawosławia.** Pop Mikołaj Bielajew, jak pisze „Riecz”, w ciągu lat 25 idąc śladami swego cara-batuszki rządził w rodzinie przy pomocy kozackiej nahajki. Przed kilku dniami jednak wezwany został przed oblicze sędziego powiatu kozielskiego o czynną obrazę swego brata.

Sprawa miała następujący przebieg: Z początku lata do O. Bielajewa przybył w roli

guwenera rodzony brat jego, student uniwersyteckiego, Mikołaj Bielajew. Pewnego pięknego poranku „czcigodny kapłan” w przystępie szału czy nadmiernej kontemplacji rzucił się na swą 24-letnią córkę i ją okładał nakajką. Student-brat zasłonił swą barczystą postawą bratanicę i całą dozę razów wymierzonych przez bogobojnego ojczulka przyjął na swe plecy. Rezultatem tej afery było doniesienie brata-studenta do sądu o czynną obrazę. Świadkowie zeznaniami swymi ustalili fakt, iż „czcigodny kapłan” postępował w barbarzyński sposób: syna bił łańcuchem żelaznym, rozerwał kota, zonie rwał włosy z głowy, a wszystkich pouczał, że w rodzinie „on car i bóg itp.” Sędzia po wysłuchaniu świadków, wobec niestawienia się popa zasądził go zaocznie na 1 miesiąc aresztu.

○ **Upton Sinclair w więzieniu.** Upton Sinclair, autor „Trzęsawiska”, „Metropolii” i „Giełdziarzy”, który powieściami swymi tyle krwi napsuł trustowcom i nawet doprowadził do sądowego postępowania przeciw trustowi mięsnemu, został obecnie aresztowany. Powód aresztowania był błahy. Sinclair założył w Arden kolonię socjalistyczną, która wszakże, jak się zdaje, nie była zupełnym eldoradem, skoro członkowie jej spędzali czas na sprzeczkach. Jeden z burzycieli pokoju, skazany przez Sinclaira, jako sędziego kolonii, na małą karę pieniężną, zemścił się w ten sposób, że zadenucyował jego i kilku profesorów uniwersytetu, że naruszyli spoczynek niedzielny grą w tennis. Gdy Sinclair i jego „współwinni” wzbranił się uścić nałożoną na nich z tego powodu grzywnę, aresztowano wszystkich i zmuszono ich do ciężkich robót na ulicy, w ubraniu aresztanckim. Areszt trwał dwa dni, podczas których Sinclair, będąc wegetarianinem, wzbranił się przyjmować mięsnych pokarmów więziennych i urządził głodówkę na małą skalę.

○ **Długi Niemiec** ogromnie wzrastają. Według statystyki ogłoszonej w ostatnim kwartalu urzędowym ogólne długi w 1910 roku, wynosiły 19,285,000,000 marek, w 1909 roku 17,573,000,000, w 1908 roku 16,573,000,000, w 1907 roku 16,386,000,000, w 1906 roku 15,691,000,000, w 1905 roku 15,205,000,000, a w 1904 roku 13,112,000,000 marek. W ostatnim roku 1901 wzrosły długi Niemiec przeszło o 6% znacznie, niż w latach poprzednich. A zatem od roku 1901 wzrosły długi Niemiec o przeszło 6 miliardów marek, czyli o 47 procent. Według liczby ludności na każdą osobę przypada 318 marek długu.

○ **Kosztowne próby.** W Wiedniu zbudowano nowy gazomierz w Brigittenau. Wypróbowywano go kilkakrotnie, wpędzając weń powietrze pod dużym ciśnieniem. W piątek przyszło na myśl inżynierom wypróbować nowy zbiornik pod bardzo wielkim ciśnieniem przy obciążeniu zbiornika (na wypadek przysypiania go śniegiem). Obciążenie dobierano coraz większe, aż wreszcie powietrze rozsądziło najwyższą obręcz klesza, wyrządzając tem szkodę w wysokości 400,000 koron. Po naprawieniu szkody będą przeprowadzone ponowne próby. Ale ostrożniej.

○ **„Hamlet” w Japonii.** Podczas przedstawienia Hamleta w Tokio, aktor, grający rolę Hamleta wystąpił najpierw w modnym ubraniu salonowym, w akie trzecim zaś nosił spodnie sportowe i pończochy rowerzysty.

○ **Maniactwo.** Cesarz Wilhelm II-gi przystępuje do kompozycji nowej opery, której bohaterem ma być August III, saski król polski.

○ **Schwytanie międzynarodowego złodzieja.** W urzędzie pocztowym we Wiedniu przytrzymano niejakiego Leonarda Mattauscha w chwili, gdy kupcowi bukarzeszteńskiemu Brasicu wyciągnął z kieszeni pugilares, zawierający 300

koron. Mattausch jest jednym z pięciu członków rosyjskiej bandy złodziejskiej, która od kilku lat grasowała po różnych stolicach Europy. Mattauscha zamknięto pod kluczem. Jest on ostatnim z bandy, tamci bowiem już od dłuższego czasu odsiadują karę w rozmaitych miejscowościach Niemiec.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblię. p. z r. 1880 3 proc. 92.75. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280.85. Tow. żegluga na Danaju 100 k. 4 m. zł. proc. 302.75. Węgierak. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249.75. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125.25.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Baslica) 5 zł. 37.50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 504.—. Clary zł. 40 m. k. 140.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86.50. Palfy 40 zł. m. konw. 180.00. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 74.—. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 48.90. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72.—. Salma 40 zł. m. k. 246.00. Tureckie oblię. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 252.—. Tureckie oblię. prem. kolejowe 400 fr. per medio 252.75. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 608.75.

Berlin, dnia 7. sierpnia. Banknoty austryackie 85.26 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 7. sierpnia. Trzyprocentowa renta 99.90 mąka 32.70.

Frankfurt dnia 7. sierpnia. Austr. kred. 207.75. Kroleje państwowe 159.75, Disconto 189.00. Laura 177.75. Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 7. sierpnia. (Giełda popul.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209.75. Staatsbahny 159.87. Lombardy 19.75, Disconto Comandit 198.50. Ruble 213.10. Tendencja silna.

Frankfurt, dnia 7. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98.35. Austryackie akcje kredytowe 209.62. Staatsbahny 159.87. Lombardy 19.75 4 proc. austr. renta kor. 93.—. Tendencja silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 7/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 207.62, Staatsbahny —.—, Disconto Comandit 188.87, Berlin Tow. handl. 171.25, Laura 177.25, Bohumery 235.87, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za got. 216.45, Kolej warsz.-wied. 224.37, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Merydyonalna —.—, Losy tureckie 177.00, Renta włoska —.—, „Harpeuer” kopalnia węgla 186.00, Kolej Marienburg-Mlawka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 23.50, Kolej Henry 151.87, Niemiecki Bank narodowy 127.37, Kanada Proferrad 243.37, Akcje żegluga hamburskiej 133.75, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 306.75, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3.8 proc. renta rosyjska 88.10, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 92.37, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 150.00, Rheinische Stahlwerke 161.25, Gelsenkirchen 203.37

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał || Fundusz rezerwowy

akcyjny:

przeszło:

K 80,000,000.—

K 20,000,000.—

Stan wkładek na książeczki naszego 343

Zakładu wynosił z końcem lipca roku 1911,

K 122,518,084.48 (+ K 1,620,449.59).

Oprocentowujemy ::

wkłładki na książeczki

po 4 1/4%

i wypłacamy dziennie do K 5,000.— bez wypowiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Pierwszorządny
magazyn ::

Ubrania

marynarkowe
smokingowe
angielskie ::

Raglany, Ulstry, Bundy podróżne
Ceny stałe, na każdej sztuce uwidocznione.

Jakób Geller
Lwów, plac Maryacki 10.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane” po 80 hal.; w dziale „Po kronice” 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

Dr. B. KUPCZYKA

Kraków, ul. Szujskiego 11, (róg ulicy RAJSKIEJ) 965



LARICIN CAPSULA

Sec. Cr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) (każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zduńmiewający skutek. — Pierwszorzędne uznanie fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem. 847 Skład główny i wytwórca

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolaseha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarzkiej Dotacji Jubileuszowej 1908” konkurs na

DZIESIĘĆ STYPENDYÓW

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodzielniach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacji kandydatów i celu nauki od trzystu do tysiąca koron.

W podaniach należy oznaczyć dokładnie cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przypisanie specjalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca lub czasu wyjazdu itp.).

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnieść w zamkniętych kopertach na ręce prezydium Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do dnia 18. sierpnia 1911.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3, albo w drodze pisemnej. 928

CWENARSKI, WOLAK i HERAN

Skład pieców i kuchen kaflowych

we Lwowie

UL. LEONA SAPIEHY 81. — Telefon Nr. 120/II.

Polecają się do wykonywania pieców, kuchni, kominków, jak i ustawianie wanien, wykładanie ścianek płytkami. Uskuteczniają wszelkie reperacje w miejscu i na prowinicy pod pełną gwarancją. 953

Ceny możliwie niskie.

FABRYKA PIECZEŃ KAUCZUKOWYCH

I DRUKARŃ DOMOWYCH. SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.



ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — TEL. 2042/VIII. 454

TOWARZELAZNY po cenach HURTOWNYCH JAN SCHUMANN Magazyny-fabryka LWÓW PANSKA 23

Dwa majątki ziemskie w Gal. zachodniej okazyjnie do nabycia jeden składający się z 400, drugi 108 morgów. Wiadomości udziela A. WIERZBICKI, Lwów ul. Chorążczyzny 24, między 12-2.

Zdolnego stereotypera

oraz kilku pomocników drukarskich, obznajomionych ze stereotypią — poszukuje drukarnia

ART. GOLDMANA

Lwów, Sykstuska 19.

Do egzaminu na sekretarzy miejskich i inspektorów policji przygotowuję w krótkim czasie. Dobrucki Budzaków. 3133

Pierwsza krajowa Pralnia parowa 968

„Groble”

W PODGÓRZU — KRAKOWIE

blichuje za pomocą elektrolizy wygląd białizny jak nowej. Specjalny oddział białizny luksusowej „Połysk”.



Zakład chemicznego czyszczenia odnawia wszelką garderobę

WZOROWO.

Znakomite lody, kawa mrożona

ORAZ INNE CHŁODNIKI

poleca

Kawiarnia Breitmeyera

ul. Pańska 1 róg Piekarskiej.

NOWE BILARDY PRECYZYJNE

codziennie wczoraj ◆ KONCERT ◆ codziennie wczoraj

Z. GOŚCICKI, ul. Bema 14.

Emaliowane tablice dla Władz, Gmin, Ulic, Placów. Napisy dla Adwokatów, Aptek, Lekarzy, Hoteli, Restauratorów etc. Reklamy dla Kupców i Fabryk. Etykiety metalowe trawione. Wykonanie precyzyjne. — Ceny fabryczne. Telegr.: Gościcki, Lwów, Bema 14. 956

Ważne dla Pań! „FAVORIT”

Skład gotowych krojów „FAVORIT” znajduje się obecnie tylko w specjalnym składzie żurnali p. f.

JÓZEF LANDAU

ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

Teatr rozmałości Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 sensacyjne komedye.

Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie deszczu w sali.

Początek o godz. 9 wieczór. 947

ADWOKAT

Dr. STEUERMANN

w Samborze

poszukuje koncypienta ze substytucją trybunalską. 987

CEGIELNIE 875

fabr. dachówek, drewna, wapna, kalfi, gipsa, cementu i t. p. buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokołowska 54. — Kraków, ul. Batorego 26.